GŁOS NARODU

NR. 549. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 8. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Piąty listopada.

W roku 197 przed Chrystusem pobił konsul rzymski Flamininus w bitwie na Psiem Polu króla macedońskiego Filipa, który władał nad Grecyą, ujarzmioną przez Macedończyków od czasów klęski pod Cheroneją. Po zwycięstwie miało nastąpić „wyzwolenie Grecyi“, z poręki zwycięskich Rzymian. Konsul przygotowywał więc w tym celu usilnie Greków na przyjęcie obiecanego wiana, zapewniał ich, że morza nie po to przepłynął, aby w miejsce Filipa zapanować nad Helladą, lecz w jedynym celu jej oswobodzenia. Na uroczystem zebraniu igrzysk na Istmie wyprawianych miało paść słowo wybawcze. Tłumy tam napłynęły, pełne wyczekiwania, jaki los Grecyi, jaki własnym przypadnie osobom; mało kto żywił nadzieję, aby Rzymianie zupełnie ustąpili z Hellady. — Wreszcie herold, na znak tubą dany, obwieścił wszem obec, że ludzie przygnieceni dotąd jarzmem macedońskiem, wolnymi być mają i swojemi się rządzić prawami.

Rozwiały się przeważnie tysiączne powątpiewania, a nastało osłupienie wobec dobrodziejstwa, płynącego z ręki, która do dobrych świadczeń nie przyzwyczaiła. Osłupienie to maluje Liwiusz (33, 32) w następującym obrazie: „Ledwie śmiano wierzyć, że głos taki padł, a jeden patrzał na drugiego, pełen dziwu, jak gdyby senne i urojone zamajaczyło im widziadło; zamiast na sobie polegać, nie wierząc własnych uszu wiarygodności, pytano najbliższych o to, co się stało“.

Wyglądają te słowa, jakby zaczerpnięte wprost z życia. Przeżycie dni ubiegłych im przyświadczy. Wśród tłoczących się smutków, grozy, przebłysków nadziei, które targały na przemian sercem polskiem od tylu lat i miesięcy, naraz czarowne słowa ojczyzny, wolności, króla własnego, pana ciał i serc naszych, zabłysły nam przed oczami i po tylu dreszczach smutku, gniewu, oburzerzenia uczuliśmy w sobie jakby dawne serca bicie, jakieś drgania otuchy, do których nas nie przyzwyczaiły lata przeszłości. Lecz wśród żywego krwi obiegu dręczyły nas zarazem obawy, aby nie dać się upoić słowem, aż w czyn się oblecze, nie dopuścić dziecięcych rojeń i ułudy do duszy, która przez wiek doświadczeń i ucisku powinna była się uzbroić w męską siłę i odporność wobec wszystkiego, co pokusą, nie ożywczym tchnieniem, co pustym dźwiękiem, nie życia zadatkiem i bodźcem. To przeżyliśmy i czytając obwieszczenia pytał jeden drugiego, czy wzrok go nie myli, nie mami, wołał z Sędzią „Pana Tadeusza“:

Mój Robaku... czy to tylko prawda?
Mój Robaku, powtarzał, czy to tylko prawda?

I myśli nasze wybiegały zarazem w przeszłość i przyszłość narodu. Zwracały się do tych, co siali wśród łez a z radością nie żęli i błogosławiąc ich łzom i posiewom pytał się nie jeden z obawą, czy my godniejsi słońca od tych wybrańców narodu, którzy żyli jedną myślą o kraju i jedyną służbą dla niego się znoili. Powiedziano wprawdzie, że życia nie należy, jak na jednej kotwicy, na jednej nadziei utwierdzać, ale u nas ta jedna nadzieja była rdzeniem tylu żywotów, które szczęścia nie znajdowały w domu, bo go nie było w ojczyźnie, drgały i gasły z jednem pragnieniem i modlitwą w sercu i słowie. Że nas dziś stać na przyjęcie wolności, to zmarłych tych dziełem i zasługą.

Ale dorość powinniśmy do tego, aby słodki wolności owoc z dojrzałą przyjąć siłą. Ufność w swe siły mieć należy i żądać od tych sił równie wiele, mieć niezłomne przekonanie, że naród, co tyle przeżył a żyje, do pełniejszego istnienia ma prawo. W piastowskiem naszego narodu ustroju są rękojmie, że mimo wielkiego dóbr i dusz zniszczenia, sprostamy zadaniom i żądaniom przyszłości. Bo już mędrzec grecki mówił w swej Polityce, że lud rolniczy jest najlepszym, że ochotny do pracy, a „w skutek tego, iż nie wiele posiada, do wiecowania niesposobny“. Niechby więc po aniołach pożogi przyszli do nas piastowscy anieli, przynosząc cudowne rozmnożenie chlebów, sił i pracy. Twarda szkoła młodości niech przygotowywa na równie twardą życia szkołę, bo żadna nauka i żaden czyn doniosły nie rodzi się bez mozołu i boleści.

O to wszystko, o to, aby ten przedświt rokował świty nowego życia, o mężne serca i dłoń hartowną, o godność wobec obcych i zgodę w domu, o odwrócenie zdrady i fałszu wrogów modlić się będziemy w Katedrze na Wawelu; do grobów królewskich zbiegać będzie równocześnie myśl nasza, ku trumnom Zygmuntów i Batorego, aby stąd spłynęły na nas moc bierzmująca i ożywcze, królewskie uczucia i zamiary. A w głębi duszy uczynimy śluby, że, jakeśmy nigdy dawnych królów pamięci się nie sprzeniewierzyli, tak zachowamy korność i wierność wobec Tego, któregoby Pan Bóg przeznaczyć nam raczył na szczęście, odrodzenie, kierownictwo i straż

„tego świata, który będzie“.

Kazimierz Morawski.



Zmartwychwstali.

Kościół katolicki w czasie Ofiary mszy świętej wspomina o ludziach świętych, o żyjących i o zmarłych; zaznacza tem łączność całego ludzkiego plemienia w Zgromadzeniu Wiernych. I nasze pokolenie jest pomostem pomiędzy przeszłością a przyszłością; lecz nam danem było dożyć przełomowej chwili, gdy poczynają się ziszczać marzenia, które czasem w zwątpieniu cierpienia skłonni byliśmy uważać za nieziszczalne, gdy przed nami w potędze realnej zarysowują się ideały, za które kwiat młodzieży naszej ochotnie życie swe oddaje, za które pokolenia całe ginęły lub żyły w męce. I ta ich krew ofiarna, ta miłość wielka co na męczeństwo ich wiodła, wiara niezłomna w tryumf dobrej sprawy postawiły zrąb odbudowy Polski. Żyjemy ich duchem, jesteśmy dalszym ciągiem ich nieśmiertelnego istnienia, a z ich żywotów pozornie zgasłych powstaje Polska: ich cel i umiłowanie.

My spadkobiercy trudu i ofiary przeszłych pokoleń, my stróże posłannictwa narodowego, przekazanego nam przez jasne duchy naszych przodków, uczcijmy pamięć tych, co dla Polski ginęli w rozpaczliwych walkach, w kazamatach, w torturach więzień i na pustyniach; co cięższą duchową mękę znosili, gdy poniewierano to co było dla nich najświętszem, gdy „ludzie rozsądni“ urągali im jako „ludziom szalonym“, gdy „śmiech rzucano jak głaz na piersi: A gdzież wasz Ojciec, a gdzież wasz Bóg?“ A oni, w poczuciu spełnienia obowiązku kładli na stosie serca swoje i żywoty i trud, wierząc że:

„Choć świat złożył kraj nasz w grobie,
„Duch rozłamie głaz;
„Zmartwychwstanie w jednej dobie
„Trud każdego z nas.“

I oto przyszła ta chwila. I stało się jak mówi prorok: „Od czterech wiatrów przyjdź duchu, a natchnij te pobite a niech ożyją“. „Oto ja otworzę groby wasze, a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój“.

„I rozradują się kości poniżone“, i znajdą odpoczywanie, gdy światło prawdy, co w ich duszach jaśniało, przebyty mrok rozświeci. Zmartwychwstają oni wśród nas

Konstanty Buszczyński.

Manifesty.

Przypominają się słowa Matuszewica, które 28. czerwca 1812 r. rozbrzmiewały w Warszawie na sesyi sejmu Księstwa warszawskiego: „Powstaje więc Polska, co mówię, — jest już Polska“. Zawiązywała się „konfederacya generalna Królestwa Polskiego“ z frontem przeciw Rosyi, z nadzieją, że wojna powiększy granice tej wolnej Polski, jaka wówczas już istniała, że Księstwo warszawskie stanie się jądrem, koło którego skrystalizują się w całość polskiego państwa inne ziemie, niegdyś polskie. Drżeniem serc odpowiadała Polska na na okrzyk Matuszewica, wytężała wzrok w przyszłość.

Drżenie serc podobne muszą budzić w nas słowa manifestów z 4. listopada. Wszakże ci nasi przodkowie mieli już kawał przynajmniej wolnej Ojczyzny, przeważną część rdzennych ziem polskich obejmujący. Jakże my wobec nich byliśmy ubodzy — my, którzy nie mieliśmy ani piędzi wolnej ziemi, co prawnie polską nazwaćby się mogła! My, którzy czujemy, że w nas, jak w Anteusza, wstąpią przepotężne siły, gdy dotknąć się będziemy mogli naszej własnej wolnej polskiej ziemi, w którem nam wolno było dotąd żyć jako obcym poddanym.

Nie śni już naród polski bezkresnych snów dawnych; krew doświadczeń zgłuszyła hasło: „wszystko, albo nic“. Nie rezygnując ze swoich ideałów, nasz naród umie trzeźwo, choć serce kołacze głośno w piersi, choć krew z niego do mózgu uderza — umie przecież trzeźwo od dziesiątków lat oceniać to, co się dzieje, bez zrzędnego pesymizmu, od którego wolni powinni być ci, którzy żyć chcą, ale bez przesadnego optymizmu tych, których mamią obrazy własnej wyobraźni. Umiemy więc ocenić doniosłość i wagę tego, co przyniosły manifesty Monarchów państw centralnych, jak i doniosłość tego, co przyjść może — jak tak mądrze mówią manifesty — „przy wskazanem uwzględnieniu ogólno-politycznych stosunków Europy“. Rozumiemy, że wśród stworzonych przez bieg wypadków dla nas warunków musimy pracować bez przerwy, całą energią naszych jestestw, na dzień za dniem toczącą się coraz dalej przyszłość, oparci na tem, co — jest.

Przyniosły manifesty Monarchów uroczystą, głośno i wyraźnie ogłoszoną Europie całej i Polakom w szczególności zapowiedź, iż postanowili utworzyć na ziemiach, zajętych na Rosyi, państwo polskie, jako państwo samoistne, z własną dynastyą, nie połączone więc unią z żadnem państwem, państwo, które stosownie do ducha czasu i stosownie do tych umiłowań prawnych, jakie polskiemu wrodzone narodowi, ma być konstytucyjną monarchią. Wyraźnie zaznaczyły manifesty, iż państwo to własną swoją mieć będzie armię, armię narodową, więc z polską komendą, wspólnemu zaś porozumieniu zastrzegły „organizacyę, wyszkolenie i kierownictwo tej armii“. Wyraźnie też zastrzegły państwa centralne przyszłości uregulowanie granic państwa, które utworzyć zamierzają.

To jest treść manifestów. Zapowiedź to utworzenia państwa — nie jego utworzenie, gdyż o niem w czasie wojny, gdy huk grzmi armat, nie może być mowy. Nie utworzył Napoleon Księstwa warszawskiego, gdy ziemie polskie w swej już miał władzy, dopóki tylżyckie umowy nie przyznały mu tych terytoryów; nie utworzył Królestwa kongresowego Aleksander I., aż zostały zawarte wiedeńskie traktaty. Zapowiedź uroczysta utworzenia polskiego państwa — to częściowe zdarcie zasłony z sfinksa przyszłości przed oczami Polaków i Europy; dwóch Monarchów dwóch państw rozbiorowych, przejętych „silną wiarą w ostateczne zwycięstwo ich broni“, oświadczyło, jaki ma być podług ich zamierzeń i woli los tych ziem przez nich zdobytych. Usunęły manifesty obawy podziału Królestwa, nie autonomię jakąś nieokreśloną przyrzekły jego mieszkańcom, lecz byt niezależny w własnem państwie, które niezbędnym jest warunkiem dla pełnego rozwoju narodowego życia. A słowa Monarchów — to ten kamień węgielny, który ma być podwaliną dla urzeczywistnienia ich raz ogłoszonej światu woli.

Przestała sprawa Polski być wewnętrznie polityczną, stała się międzynarodową, której usunąć nie zdołają jakiekolwiek przyszłe wypadki.

Równocześnie ukazało się pismo Dostojnego Monarchy Austro-Węgier, które przyniosło zapowiedź zmiany prawno-państwowego stanowiska Galicyi. Nie chronologiczny tylko zachodzi związek między tem pismem a manifestami, ogłoszonymi w sprawie utworzenia

polskiego państwa, lecz ściśle rzeczowy, jak to pismo wyraźnie stwierdza, dwukrotnie mówiąc o powstaniu polskiego państwa. I to zapowiedź tylko, gdyż trzeba dopiero akty przygotować, które mają bliższe zawrzeć normy ,ważką treścią wypełnić zasadniczą, w bardzo ogólnych tylko wyrazach ujętą zapowiedź, przeprowadzić wreszcie rzecz całą przez odpowiednie ustawodawcze czynniki. Galicya, pozostając nadal w państwowym związku z monarchią austryacką, ma dostać „prawo samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych aż do pełnej miary tego, co z jego (tj. kraju) przynależnością do całości państwa i z jej (tj. Galicyi) pomyślnością się zgadza".

Rozszerzenie autonomii Galicyi, jej wyodrębnienie w składzie monarchii austryackiej, to stary postulat polskiej polityki w Galicyi, który długą [ma] za sobą historyę, sięga jeszcze końca XVIII wieku, projektu urządzenia Galicyi, znanego pod nazwą „Charta Leopoldina (1791 r.), a następnie odżył w głośnej rezolucyi sejmu galicyjskiego z 1868 r. Ciasno i duszno było nam żyć w ramach obcych życiu naszemu, które do nich dostosować się nie mogło, przy skrępowaniu ustawodawczej działalności w wielu kierunkach, gdy centralistyczna konstytucya z r. 1867 skąpe wymierzyła sejmom krajowym pole działalności, przy poddaniu naszych spraw pod obce władze centralne, naszego zwykle nie rozumiejące życia. I drobne korzyści w tym zakresie, ci[...] z lat ostatnich, jak określenie przez ustawę p[...]wową w r. 1907 prawa wydawania przez sejm p[rze]pisów z dziedziny prawa karnego, policyjnego i cywilnego lub ustalenie pojęcia spraw kultury krajowej w ustawie krajowej z r. 1909, uważano za duże polityczne zwycięstwa. A teraz szczodrą ręką mają Galicyi być przyznane koncesye dalsze, bardzo znaczne, jeśliby je miał ograniczać — według słów cesarskiego pisma — tylko wzgląd na przynależność do monarchii i jej własną pomyślność.

Rzeczą naszych statystów, którzy w pracy tej będą mieli udział, wpływać na treść tych postanowień, które mają być w przyszłości ogłoszone, by tę pomyślność Galicyi warować. Każde rozszerzenie kompetencyi ustawodawczej galicyjskiego sejmu i odrębnej administracyi kraju — to korzyść dla nas. Ale przytem przyjdą zawiłe, a doniosłe sprawy uregulowania finansowych stosunków, w rezolucyi z r. 1868 zgoła nie uwzględnione, przyjdą sprawy gospodarczego wyodrębnienia Galicyi, zabezpieczenia więc możności wszechstronnego wyzyskania jej sił ziemi i ludzkich. Nie jedna zjawi się trudność, którą będzie musiała rozwiązywać jasna myśl i zręczność polityka. Trudności będą tem większe, gdy dla tak strasznie — jak to stwierdza w serdecznych słowach pismo Monarchy — zniszczonego kraju kwestya finansów i jego gospodarczego odrodzenia o tyle większej wymaga opieki i uwagi. Słowa Monarchy, do którego zawsze z taką czcią zwracał się nasz naród w Galicyi, Jego słowa, że granicą ustępstw ma być Galicyi pomyślność, wlewają otuchę, iż i w trudnościach znajdziemy zawsze tak życzliwą nam Jego chęć i wolę.

Stanisław Kutrzeba.

Związek przyczynowy.

Im trudniej jest wylowić sens z wiekuistego przetaczania się olbrzymiego kołowrotu dziejów, tem większe zadowolenie sprawia, ile razy możemy stwierdzić, że w tem wszechludzkiem mrowisku, które roi się dokoła globu, rządzą przecież jakieś prawa — sprawiedliwe. Myśliciele polityczni potrącają niekiedy smętnie o pytanie, czy do stosunków międzynarodowych dadzą się stosować pojęcia z kodeksu karnego i czy wolno mniemać, aby krzywda w tej sferze życia posiadała zdolność sprowadzania kary? Znany pisarz polityczny, hr. Reventlow, zauważył niedawno z prostotą, że o takiej metafizyce nie może być mowy, gdyż nie ma międzynarodowych więzień i dozorców więziennych. Myśl polska natomiast, skłonna zawsze z jednej strony do upatrywania idealnych pierwiastków w życiu, z drugiej do przyjmowania życzenia za pewnik, głosiła nietylko przez usta swych poetów, ale i wielu praktycznych działaczy, że krzywda w dziedzinie międzynarodowej musi zemścić się prędzej lub później na swym sprawcy. Doświadczenie dziejowe nie skąpi co prawda przykładów, iż całe narody żyją i nawet tyją spokojnie krzywdą drugich, a miecz pomsty jakoś się nie zjawia. Niewiadomo tylko, czego to dowodzi: istotnej bezkarności, czy też tylko, że zbyt krótki upłynął jeszcze przeciąg czasu dla sprawdzenia koniecznych następstw. Pytanie można tedy uważać poniekąd za otwarte. Chwila obecna zdaje się rzucać na szalę argument na poparcie tezy, którą nazwijmy optymistyczną: że jest Nemezis. Jeżeli proklamowana w d. 5. listopada Polska w myśl intencyj swych twórców zaważy skutecznie na dalszym rozwoju wypadków wojennych, to logika dziejów weźmie tu słuszny odwet na Rosyi za zbrodnie jej, popełniane na polskim narodzie. Metafizyka ta nazywałaby się poprostu związkiem przyczynowym. Albowiem stuletnia w Polsce polityka rosyjska, z punktu widzenia chwili dzisiejszej, nie była niczem innem, jak tylko troskliwem gromadzeniem prochów, do których mocarstwa centralne zbliżyły się oto z zapalonym lontem. Historya podaje dziś Rosyi słony rachunek za to, iż w ciągu trzech pokoleń tuczyła na naszej ziemi stutysięczną tłuszczę swej pasorzytniczej biurokracyi, iż żadnego dla siebie zysku ztąd nie odnosząc, dręczyła ciało i duszę naszego narodu. Skuta, bezsilna, ubezwładniona, rzucona w proch poniżenia i nie brana już wcale w rachubę Polska — zdawało się — nie zdoła nigdy poważnie zaszkodzić w czemkolwiek potężnemu imperyum carów. A jednak!

U kolebki świeżo proklamowanego państwa trzeba tedy zapisać co najmniej pocieszające doświadczenie: że grabież cudzego dobra może mścić się nawet w tej najobszerniejszej dziedzinie życia, w której nie ma ani kodeksu karnego, ani prokuratora, ani straży więziennych.

A. Ch.

Głos Rady miasta Warszawy.

Po ogłoszeniu manifestu w sprawie polskiej zebrała się na posiedzenie Rada miasta Warszawy. Na tle nastroju, jaki powstał, oczekiwano z napięciem, jaki z niej wyjdzie głos. Uroczyste posiedzenie zagaił przewodniczący Rady, rektor dr. Brudziński, wygłaszając przemówienie, w którem podnosił znaczenie chwili, gdy niepodległość Polski staje po raz pierwszy od półtora wieku na porządku dziennym Europy, jako postulat jej równowagi i przyszłego ukształtowania.

„Zebraliśmy się — zaczął dr. Brudziński — w chwili, w której przekonujemy się, iż nietylko my, ale i dyplomacya europejska uznaje, że Polska to jest wielka rzecz. Przekonaliśmy się, że nie byliśmy narodem marzycieli. Gdy poeci nasi marzyli o chwili, która miała nadejść, to nie byli tylko poetami, ale byli wieszczami, którzy wywróżyli naszą przyszłość". A dalej oświadczył:

> Akt, dziś przez oba mocarstwa centralne ogłoszony, ten skrypt, co cały kraj przeleci i tysiące obudzi i wznieci, ten akt przyjęliśmy na stwierdzenie, że na terenie międzynarodowym stwierdzono nareszcie, że nasze prawa do niepodległości, do niepodległego bytu państwowego, nigdy nie były przedawnione.

Zaznaczył dalej dr. Brudziński, że „w tej wielkiej chwili dziejowej jedyną myślą powinno być pragnienie jak najlepszej odbudowy naszego państwa. „Trudności będą wielkie. Postawiona została tymczasem zasada i jej zrealizowanie musi być powolne i odbywać się w ciężkich warunkach. Będzie to zaiste wielkim trudem, któremu mógłby nie podołać naród, zorganizowany nawet w państwo, ale my, my musimy podołać, bo nam musi dodać sił umiłowanie naszej Ojczyzny, którem szczyciliśmy się, dopókiśmy jej nie mieli, a które wybuchnie całym ogromem z chwilą, gdy ją odzyskać mamy".

W dalszym ciągu mówił dr. Brudziński:

> Gyśmy się tu po raz pierwszy zbierali w tej sali, stwierdziliśmy zgodnie nasze dążenie do niepodległości. Uważaliśmy, że powołanie naszej reprezentacyi jest pierwszym krokiem na drodze ku państwowości polskiej. Dziś to zasadnicze nasze dążenie potwierdzają dwa państwa z trzech, w których rękach od czasów rozbioru była sprawa polska. Mamy więc dowód, że zgodnie z tem, cośmy zawsze twierdzili, sprawa nasza nie jest sprawą wewnętrzną żadnego z tych państw, ale jest sprawą wybitnie międzynarodową i międzypaństwową.

Nakoniec przypomniał dr. Brudziński słowa Mickiewicza, który mówił o narodzie: „chcę go dźwignąć, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić" i równocześnie powiedział: „nie mam sposobu i tu przychodzę go dociec":

> My dziś mamy ten sposób. My dziś mamy ten sposób tak, a może więcej, niż ci, którzy na polu orężnej walki w szeregach wojsk polskich tego sposobu szukali. Mamy go więcej dlatego, że dziś po raz pierwszy od czasu rozbioru nareszcie sprawa polska na terenie międzynarodowym uznaną została tak, jak jej się należy. To znaczy, że my żyć możemy wśród narodów europejskich tylko jako równi z równymi i tylko tak możemy wspólnie pracować.

Okrzykiem na cześć Polski zakończył dr. Brudziński swe podniosłe a poważne przemówienie.

Narodzie, żalne sny otrząśnij z siebie.

Z wydanego w r. 1908 poematu „Na zmartwychwstanie", nieżyjącego już dziś autora przytaczamy strofy poniższe, które poeta poświęcił był wyśnionej chwili dzisiejszej.

Narodzie! żalne sny otrząśnij z siebie,
Słońce już świta, minęły dnie burzy,
Pieśń wiary niech Twe serce rozkolebie,
Powstań mocarny, płomienny i duży,
Jak święty rycerz — już Ci na pogrzebie
Nie pełnić służby czarnych śmierci stróży,
Za Twoją miłość i niezłomne męstwo
Bóg Ci dziś daje wschodzące zwycięstwo.

Za te katorgi, lochy, kazamaty,
W których płynęła Twoja krew męczeńska,
Łana obficie przez zbrodnie i katy,
Że cię dotknęła strasznej śmierci klęska,
Za to, że byłeś Chrystusem bogaty —
Że szubienica nad Tobą zwycięska
Tryumfowała rozpacznie tak długo,
Bóg Ci dziś mówi: wolnyś wierny sługo!

Za to dzieciątek Twych rzewne kwilenie,
W których biczowan był Jezus raz drugi,
Za Borusowe żółcią napojenie,
Za te niewinne wylanych łez strugi,
Za to okrutne nad trupem pastwienie
Nędznych siepaczy, czcicieli kolczugi,
Żelaza, armat, ucisku, przemocy,
Dziś zmartychwstajesz w odrodzonej mocy!

Kazimierz Woyczyński.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Sewera i Wiktoryna. Jutro we czwartek śś. Teodora i Ursyna.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 42; zachód przypada o godz. 4 min. 05. Długość dnia godzin 9 min. 23.

Z miasta.

W PRZEDEDNIU UROCZYSTOŚCI. W dniu wczorajszym wewnętrzna dekoracya miasta została prawie ukończoną. Wieczorem wszystkie domy krakowskie z nielicznymi wyjątkami, które dziś zapewne znikną, były już przystrojone flagami o barwach narodowych, miejskich i państwowych. Ponadto wiele wystaw sklepów w śródmieściu i sąsiednich dzielnicach ozdobiono Orłami polskimi i odpowiednio oświetlono. W śródmieściu najpiękniej były wczoraj udekorowane: hotel Drezdeński i Grand Hotel. Zarząd miasta zarządził przystrojenie wszystkich gmachów gminnych; wieczorem barbakan przy bramie Floryańskiej oświetlony był pochodniami gazowemi, a na bramie Floryańskiej wyświetlono herb miasta.

Koło godz. 7. wieczorem wielotysięczne tłumy zaległy Rynek główny, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza i przed pałacem Spiskim rozpoczął się koncert wojskowych orkiestr pułków 16. i 33., oraz orkiestry kolejowej. Przed rozpoczęciem koncertu strażacy na wieży Maryackiej odegrali niezwykle pięknie hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie „Boże Ojcze", czego zebrane tłumy wysłuchały z odkrytemi głowami.

W czasie koncertu ze stopni pomnika Mickiewicza wygłosił okolicznościowe przemówienie poseł Dr Marek, po którem wznoszono okrzyki na cześć Polski, Legionów i Piłsudskiego.

Koncert zakończył się odegraniem przez orkiestry hymnu państwowego, poczem ruszył pochód w koło Rynku, który się rozwiązał u wylotu ulic Grodzkiej i Szczepańskiej. Następnie legioniści i część młodzieży udała się na ul. Sławkowską przed hotel Saski, gdzie utworzono szpaler i oczekiwano na pojawienie się Piłsudskiego, co jednak nie nastąpiło. Po pewnym czasie w podniosłym nastroju publiczność rozeszła się do domów.

Porządek pochodu dzisiejszego z pałacu Wielopolskich na Wawel, punktualnie o godzinie 9.30 rano, jest następujący:

1) Kompania honorowa Legionów polskich z muzyką; 2) Delegacye władz i stowarzyszeń; 3) Oficerowie Legionów; 4) Rada miejska z Cechami krakowskimi; 5) Liczna deputacya włościan w barwnych strojach narodowych; 6) Urlopowani legioniści i rekonwalescenci; 7) Publiczność.

Młodzież szkolna, która tworzyć będzie szpaler od ul. Grodzkiej aż do Katedry na Wawelu, zbiera się dziś o godz. 8. rano na placu Matejki, oraz na Rynku Kleparskim, skąd wyruszy na swoje stanowiska.

Dziewczęta szkół wydziałowych utworzą szpaler na placu WW. Świętych, za którym ustawią się oddziały legionistów, oraz deputacye.

* * *

Towarzystwo lekarskie krakowskie uchwaliło wysłać telegram do lekarzy warszawskich na ręce rektora Brudzińskiego, odbyć uroczyste zebranie jutro, t. j. we czwartek, 9. listopada b. r. (o godz. 7. w domu Towarzystwa), na które zaprasza wszystkich lekarzy Polaków, przebywających w Krakowie, oraz wziąć gremialny udział w dzisiejszym obchodzie.

Zarząd Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wzywa zatem wszystkich lekarzy Polaków, przebywających w Krakowie, do udziału w dzisiejszym obchodzie i w uroczystem zebraniu lekarzy we czwartek 9. b. m. o godz. 7. wieczorem w domu Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska L. 4).

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIA W TEATRACH MIEJSKICH. Dzisiejszy obchód zakończą uroczyste przedstawienia obu teatrów miejskich, poprzedzone w obydwóch hymnem narodowym, odegranym przez orkiestry teatralne i poetyckim prologiem, dostosowanym do historycznej chwili pióra Kaz. Tetmajera. W teatrze im. Słowackiego wygłosi go p. Wacław Nowakowski, zaś na scenie ludowej p. Franciszek Frączkowski. Następnie na scenie im. Jul. Słowackiego odegrane będzie arcydzieło Fredrowskie „Śluby panieńskie" z pp. Solską-Grosserową, Jarszewską, Kosmowską, Leszczyńskim, Feldmanem i Stanisławskim — a teatr ludowy wystawia po raz pierwszy barwny wodewil z czasów Księstwa Warszawskiego p. t. „Ułani księcia Józefa" L. Mazura. Pełna swojskiego uroku krotochwila urozmaicona jest śpiewami i tańcami; w akcie IV. odśpiewa p. H. Miller piosnkę „Jeszcze jeden mazur dzisiaj", a w aktach I. i IV. odtańczone będą polonez przez cały zespół grających i mazur.

WINIETĘ TYTUŁOWĄ, widniejącą na pierwszej kolumnie dzisiejszego wydania „Głosu", odbitkę naszego godła narodowego, zawdzięczamy uprzejmości Akademii Umiejętności. Jest ona reprodukcyą orła polskiego z XVII. stulecia, kiedy orzeł ten w locie na daleki wschód dotarł do murów Kremla.

KONCERT DLA RANNYCH i rekonwalescentów urządziła Sekcya Szpitalna Czerwonego Krzyża pod artystycznym kierunkiem znanej pianistki p. Ludwiki Grodzickiej dnia 5. b. m. w pałacu książąt Lubomirskich. Na sali zauważyliśmy X. Arcybiskupa Simona, księcia Adama Czartoryskiego, komendanta szpitala Dra Kostyala z żoną, przewodniczącą Sekcyi Szpitalnej p. Sporn i w. i. poważnych osobistości. Dzięki zabiegom p. Grodzickiej produkcye na długo pozostaną w miłej pamięci zebranych. Śpiew p. Emy Matousek, która pięknym swym głosem wykonała pieśni i arye, zachwycił zebranych, jak również z pełnym artyzmem wykonane przez pp. Maryę Scharoch i Zofię Szrombównę utwory fortepianowe Szopena i Luzta. Solo na skrzypcach p. Capówny ogólnie bardzo się podobało. Dźwięczny głos tenorowy p. Wład. Grodzickiego, który wykonał kilka ślicznych pieśni naszych kompozytorów, sprawił bardzo miłe wrażenie. Deklamacya p. Romana Kubalskiego z przejęciem wygłoszona, uzyskała wdzięczne uznanie. Atrakcyę stanowiły magiczne sztuki z nadzwyczajną zręcznością wykonane przez p. L. Gotlicba z Berlina, urozmaicone humorystycznym współudziałem p. Salandry. Koncert rozpoczęły i zakończyły powszechnie ulubione produkcye Wiedeńskiego tercetu wojskowego. Śpiewom i skrzypcom akompaniowała doskonale p. Grodzicka. Rannych uraczyły panie obficie cukrami i papierosami.

Z TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Przed kilku dniami ogłosiła c. k. Administracya podatków, że fasye do podatku domowo-czynszowego na lata 1917/18 składać należy najpóźniej do 30. listopada b. r. Z uwagi jednak na wniesiony do ministerstwa skarbu memoryał, w którym Towarzystwo katol. właścicieli realności domaga się uznania zarządzonego odpisu połowy podatku za bezwarunkowy, o przyznanie jeszcze odpisu połowy podatku za 1 miesiąc, jak również o podwyższenie procentowego pauszalu na koszta utrzymania i amortyzacyi, radzimy Sz. właścicielom realności nie spieszyć się z wnoszeniem fasyi, gdyż w razie korzystnego załatwienia powyższych żądań, układanie fasyj uległoby pewnej zmianie. Jakkolwiek termin ogólny do przedkładania fasyj został oznaczony na dzień 30. listopada b. r., to jednak ponadto każdy właściciel realności musi jeszcze być osobno (ponagleniem) wezwany o przedłożenie fasyi, nadto składanie fasyi jest nawet niemożliwe, gdyż c. k. Administracya podatków dotąd nie otrzymała jeszcze potrzebnych druków. Wszelkich porad i informacyj co do układania fasyj na podstawie obecnych przepisów udziela się szan. członkom Tow. katol. właść. realności w biurze przy ulicy Karmelickiej L. 15, parter, codziennie od 4. do 6., (we wtorki i piątki od 3. do 5. po południu), gdzie również na żądanie fasye się sporządza i przeprowadza się rewizyę przypisu podatku domowo-czynszowego za opłatą 2 K.

KOMITET DLA WYDALONYCH. Otrzymujemy następujący komunikat: C. k. Namiestnictwo zawiadomiło krakowski magistrat, iż w styczniu b. r. zawiązał się we Wiedniu Komitet obywatelski, mający za zadanie niesienie obywatelom austryackim, wydalonym do monarchii z krajów nieprzyjacielskich, wszelkiej pomocy, a więc tak w dostarczaniu im środków pieniężnych, jakoteż w wyszukaniu odpowiedniego zatrudnienia. Interesowanym, jakoteż ofiarodawcom zwraca się przeto uwagę, iż adres Komitetu brzmi następująco: „Das Hilfskomitee für aus dem Feindesland ausgewiesene Oesterreicher — Wien, III. Am Heumarkt 10". Składki pieniężne można również skierowywać pod adresem: „Die Niederoesterreichische Eskompte-Gesellschaft, Wien, I. Am Hof 2". Odnośne zaś konto pocztowej Kasy oszczędności jest: Nr 104.888.

ROZDZIAŁ SKÓR. Izba handlowa w Krakowie wydaje szewcom, osiadłym w Krakowie i Podgórzu, karty poboru na skórę twardą. Na 341 majstrów, wykonujących zawód szewski, podjęło dotąd karty poboru tylko 132. Ponieważ termin do odebrania kart poboru jest czasowo ograniczony, wzywa Izba majstrów szewskich, aby co rychlej zgłosili się po karty. W przeciwnym razie będzie Izba zmuszona co do niepobranych ilości skór wydać inne dyspozycye.

Z Polski i ze świata.

W ROCZNICĘ RZEZI PRAGI. W Warszawie w kościele św. Floryana odbyło się w piątek nabożeństwo żałobne w 122-gą rocznicę rzezi Pragi. Kościół szczelnie zapełnili przedstawiciele stowarzyszeń i korporacyi oraz tłum pobożnych. O godz. 10. rano zaczęła się Msza św., podczas nabożeństwa wykonano utwory okolicznościowe, orkiestra straży ogniowej praskiej odegrała „Marsza pogrzebowego" Chopina, poczem na kazalnicę wszedł X. St. Wesołowski i wypowiedział podniosłą mowę, w której zaznaczył, że, pomimo klęsk, jakie na nasz naród spadały, umiał on wytrwać i nie odbiegł od tych wspomnień i tradycyj, od tego szlaku umiłowań i tęsknot, po którym zawsze w przyszłość dążył. X. Wesołowski wspomniał o rocznicy rzezi Pragi i o powadze chwili obecnej; wyraził nadzieję, że wytrwamy, ufni w przyszłość ojczyzny. Po kazaniu lud, zgromadzony w kościele, zaintonował „Boże, coś Polskę". Hymn powtórzony był przez orkiestrę strażacką.

POMOC DLA JEŃCÓW POLAKÓW. „Kur. warsz." otrzymał następujące zawiadomienie: W Niemczech, zarówno jak w Austryi, jest wielka liczba jeńców Polaków, wziętych do niewoli z wojska rosyjskiego. Wobec przedłużającej się wojny rząd niemiecki doszedł do przekonania, iż odpowiednie będzie dla jeńców różnych narodowości tworzyć oddzielne obozy. W sprawie jeńców-Polaków ministeryum wojny wysłało do Warszawy delegata, kapitana bar. von Lübersa, który konferował z przedstawicielami naszego społeczeństwa oraz członkami warszawskiego Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny. Wskutek propozycyi ministeryum wojny udała się do Berlina delegacya, złożona z pp. M. Łempickiego, A. Czajkowskiego i St. Dziewulskiego, w celu zwiedzenia obozów polskich, które były w stadyum organizacyjnem, oraz w celu omówienia szczegółów, dotyczących zakresu możliwej pomocy ze strony społeczeństwa. Delegaci mieli możność zwiedzenia dwóch obozów oficerskich na 500 miejsc, w Ellwangen (Wirtembergia) i Helmstedt (Brunświk). Do obozów tych oficerów Polaków już przeniesiono. Poza tem urządzono dwa wielkie obozy, każdy mogący pomieścić około 10.000 ludzi, dla żołnierzy Polaków. Jeden z obozów jest w Scheuen (Hannower), drugi w Gardelegen (Magdeburg). Obozy powyższe są w miejscowościach zdrowych, wśród lasów sosnowych i pod względem urządzeń stoją na wysokości zadania.

Delegacya przedstawiła władzom następujący program działania. W celu niesienia pomocy jeńcom Polakom powstanie komitet z łona społeczeństwa i przedstawicieli instytucyi społecznych, przytem delegat tego komitetu osiądzie w Berlinie i będzie pozostawał w bezpośredniej styczności z obozami jeńców. Dla okazania ulgi jeńcom, którzy już od kilku lat oderwani są od kraju i swych rodzin, komitet zamierza zakładać biblioteki i czytelnie, sprowadzać kapelanów, nauczycieli i prelegentów, zaopatrzyć obozy w pomoce naukowe, jak. książki, mapy, przeźrocza itp.; przy pomocy personalu nauczycielskiego, częściowo sprowadzonego z kraju, częściowo zaś powołanego z pośród jeńców, prowadzić systematyczne kursa nauczania dla analfabetów oraz kursa specylne z zakresu rolnictwa, budownictwa wiejskiego i miejskiego, hygieny itd.; prowadzić warsztaty rzemieślnicze; ułatwiać jeńcom korespondencyę i zorganizować stałą komunikacyę pocztową między obozami a krajem.

Pomoc ma być udzielaną jeńcom wojennym. Co się zaś tyczy jeńców cywilnych, wystąpiła delegacya do władz z projektem, aby analogiczną pomoc wolno było roztoczyć również nad jeńcami cywilnymi. Ostatniemi czasy znaczną liczbę jeńców cywilnych uwolniono. Z inicyatywy posła M. Łempickiego odbyło się zebranie, na którem wybrano „Komitet opieki nad jeńcami Polakami".

Z LUBLINA. (Kor. wł.) Istniejący w Lublinie przy Gł. Komitecie Ratunkowym Wydział budowlany, mając na uwadze, iż należyte postawienie sprawy odbudowy kraju ściśle jest uzależnione od ilości sił technicznych w kraju, których brak, szczególnie w dziedzinie miernictwa, coraz więcej odczuwać się daje, postanowił przyczynić się ku przy-

sporzeniu geometrom należycie przygotowanych i wykwalifikowanych pomocników. W wykonaniu tego zamiaru Wydział budowlany zakłada w Lublinie sześciomiesięczne kursy dla pomocników mierniczych. Kandydaci powinni przedstawić świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej. Po ukończeniu kursów i odbyciu 3-letniej praktyki u geometry wychowańcy kursów będą mieli prawo składania egzaminu na geometrę I. klasy. Prerogatywa ta ma doniosłe znaczenie, gdyż dotychczas pomocnicy geometrów, nie posiadając takiego przygotowania teoretycznego, jakie dają omawiane kursy, byli wiecznymi pomocnikami i nigdy nie mogli się dobić samodzielnego stanowiska geometry. Prócz tego Wydział budowlany otwiera kursy dla rysunków technicznych, których brak również odczuwać się daje. Na kursa te przyjmowani będą kandydaci płci obojga z czteroklasowem wykształceniem. Kursa mają się rozpocząć w połowie listopada b. r. Zapisy kandydatów przyjmuje Wydział budowlany G. K. R. w Lublinie.

SKŁADKA. Właściciel Firmy A. Hawełka p. Franciszek Macharski złożył na fundusz dla pomocników handlowych powracających z pola K 100.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: Uroczyste przedstawienie — „Śluby panieńskie“ Al. hr. Fredry.

Czwartek: „Śluby panieńskie“ Al. hr. Fredry.

Piątek: „Powrót wiosny“, komedya T. Konczyńskiego.

Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela: po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: Uroczyste przedstawienie — „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: Uroczyste przedstawienie — po raz pierwszy „Ułani księcia Józefa“, krotochwila w czterech aktach ze śpiewami i tańcami L. Mazura.

Czwartek: „Ułani księcia Józefa“ L. Mazura.

Piątek: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Bertego.

Sobota: po południu: „Dziady“ Adama Mickiewicza; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Bertego.

Niedziela: po południu: „Wicek i Wacek“, komedya Z. Przybylskiego; wieczorem: „Ułani księcia Józefa“, krotochwila L. Mazura.

Gospodarcze znaczenie Galicyi.

Wśród powodzi artykułów, poświęconych przez prasę niemiecką kwestyi usamodzielnienia Galicyi, znachodzimy pierwsze odblyski zagadnień traktujących ekonomiczną stronę z punktu widzenia polityki gospodarczej monarchii. Dowiadujemy się z „Reichspostu“, „że dla austryackiej części monarchii Galicya jest bardzo ważnym czynnikiem a szczególnie w kwestyi wyżywienia“.

Czytamy tam dalej, że bogaty stan bydła, nierogacizny i drobiu, wydajność dobrej gleby i jej lasy, dostarczające masy materyału drzewnego „są skarbem i spichlerzem Austryi“.

„Także pod względem przemysłu Królestwo Galicya ma olbrzymie dla monarchii znaczenie, jej sławy światowej bogate kopalnie nafty i liczne rafinerye, sól i przemysł spirytusowy. Węgiel galicyjski, rudy, a szczególnie ruda cynkowa, pokrywają w znacznej mierze wewnętrzne potrzeby“.

„Z tego punktu widzenia patrząc, należy pamiętać o tem, aby prawno-państwowe usamodzielnienie Galicyi nie otwierało bramy dla jej gospodarczego separatyzmu“. Artykuł kończy się uwagą, ażeby „dokładnie wyjaśnić sprawy wzajemnego stosunku Austryi do Królestwa Galicyi celem uniknięcia przykrych nieporozumień, jakie wynikały podczas zawierania austryacko-węgierskich ugód“.

Sądzić należy, że nasi ekonomiści i statystycy przygotują cyfrowy materyał, aby, gdy sprawa ustalenia stosunku wzajemnego omawianą będzie, brak podstawowych danych nie spowodował szkód dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Niech więc nasze rolnictwo, górnictwo, przemysł, handel, sfery interesowane w handlu drzewnym, jak niemniej czynniki zajmujące się ochroną lasu, przygotują jak najdokładniejsze dane statystyczne dla opracowania planu gospodarczego jako fundamentu do przyszłej ugody. Cieszymy się bardzo, że nasi sąsiedzi nauczyli się cenić kraj, który uważali dotychczas za bierny. **RW.**

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8. listopada 1916.

Wielka główna kwatera donosi **7. listopada:**

Zachodni teren.

Grupa ks. Ruprechta: Pomimo widocznego zamiaru Anglików prowadzenia dalej swoich ataków udało im się wczoraj tylko na wschód od Eaucourt l'Abbaye skłonić piechotę do wyruszenia z rowów. Natychmiast zmusiliśmy ją do odwrotu. Okazuje się, że straty Anglików w dniu 5 listopada zwłaszcza w dywizyach australskich były bardzo znaczne. Także ataki francuskie poprzez teren pokryty zwłokami ponowiono tylko w ograniczonym zakresie. Przedsięwzięto je między Lesboeufs a Rancourt wieczorem i w nocy. Złamaliśmy je przeważnie już naszym ogniem. Niemiecka eskadra lotnicza w nocnym ataku bombami wzniecila pożar w wielkim składzie amunicyi w Cerisy (nad Sommą) na południowy zachód od Bray. Długotrwałe potężne detonacye dały się odczuwać aż do St. Quentin.

Grupa niemieckiego następcy tronu: Na ogień bateryi francuskich znajdujących się w południowej części Reims, skierowany na miejscowości poza naszym frontem, daliśmy odpowiedź i dla odwetu ostrzeliwaliśmy miasto Reims. W obszarze Mozy nie zaszło nic szczególnego.

Wschodni teren.

Front ks. bawarskiego: Artylerya rosyjska rozwinęła między Dźwińskiem a jeziorem Narocz działalność wychodzącą poza zwykłą miarę. Słabe ataki nieprzyjacielskie na wschód północny od Godudziszek i na południe od drogi moskiewskiej z łatwością odparto. Na północny wschód od Zerszów zdobyliśmy bez strat własnych mały rosyjski przyczółek mostowy na lewym brzegu Stochodu i wzięliśmy trochę jeńców.

Front arcyks. Karola: W odcinku Tölgyes Rosyanie po kilkakrotnych daremnych atakach w końcu w niektórych miejscach zyskali na terenie. Na wschód od przełęczy Bodza odzyskaliśmy szturmem linie utracone poprzednio na Siriu. W odcinku Campolung gwałtowny ogień artyleryi. Na zachód od doliny Targului Rumuni w nocy wykonali 6 bezowocnych kontrataków. Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży w okolicy Spini atak nasz pomyślnie szedł naprzód. Pojmaliśmy 10 oficerów i 1000 żołnierzy. Także na południe od przełęczy Wulkan uczyniliśmy postępy

Bałkański teren wojny.

Na obu frontach położenie na ogół nie zmieniło się.

Pierwszy kwatermistrz **Ludendorff.**

Mowa kanclerza Rzeszy do delegacyi warszawskiej.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolfa. 26. października przyjął kanclerz państwa Bethmann Hollweg w sali kongresowej pałacu kanclerskiego przełożonego reprezentacyi miejskiej Warszawy rektora uniwersytetu Brudzińskiego, byłego posła do dumy Łempickiego, drugiego burmistrza Warszawy Chmielewskiego, wiceprezydenat ziemstwa Dzierzbickiego, profesora Samuela Dicksteina, prezesa głównej komisyi hr. Ronikera i przełożonego milicyi ks. Radziwiłł. Panowie ci przedstawieni zostali kanclerzowi, który następnie przemówił do nich w następujące słowa:

Moi panowie! Życzeniu waszemu, bym was przyjął, chętnie zadość czynię. Cieszę się, że mogę was powitać w tej historycznej sali, która przed 40 laty była widownią wielkich wydarzeń. Mogę zaprosić panów, byście dali wyraz myślom, które was tutaj sprowadziły.

Na to prof. Brudziński wygłosił przemowę identyczną z tą, jaką wygłosił jako przywódca takiej samej deputacyi przy przyjęciu w Wiedniu do ministra br. Buriana. Kanclerz państwa odpowiedział:

Moi panowie! Wysłuchałem waszych życzeń. W celu ostatecznym spotykają się one z zamiarami obu mocarstw centralnych. Oba wielkie sprzymierzone cesarstwa, w których rękę losy tej ogromnej wojny oddał w posiadanie największą połać kraju polskiego, pragną, by powstało państwo polskie, z królem, z armią polską, silnie oparte o mocarstwa cesarskie, zwłaszcza pod względem wojskowym, państwo w którego granicach utorowana ma być także droga aspiracyom polskim, zmierzającym do narodowego, kulturalnego i samodzielnego życia. Jak długo wre walka, pętająca wszelkie stosunki życiowe, tak długo granice tego państwa nie mogą być ustalone, a przez to też nie można go w całości ukonstytuować. Dopiero w pokoju można utworzyć i ukończyć to dzieło. Dlatego jest mi dziś rzeczą niemożliwą szczegółowo zająć się poszczególnemi życzeniami, któreście panowie tu przedstawili. Tę jedną rzecz jednak w ciągu przeszłego roku, w którym zawiadywaliśmy częścią tego kraju, zdołaliście panowie poznać: że staramy się nietylko odbudować całe życie narodu, o ile to jest możliwe wśród ciężkich zadań stawianych przez wojnę, lecz także dążymy do tego, by przez stopniowe wykształcanie polskiego samorządu, utworzyć i wyposażać urządzenia, które mają przygotować podstawę i silną konstrukcyę dla chwili, kiedy utworzenie państwa będzie mogło być dokończone. Praca przedwstępna, którą należy już obecnie spełnić, musi się opierać na wspólnej działalności we wzajemnem zrozumieniu, podobnie jak nasze przyjazne sąsiedzkie stosunki w przyszłości znajdzie wytyczne we wspólności wielkich celów państwowych, dotyczących politycznego i gospodarczego życia. W pełnej ufności w te momenty, sprzymierzone cesarstwa powzięły swą decyzyę i żywią pewną nadzieję, że ta ufność nie pozotsanie bez wzajemności. Z całą pewnością oczekujemy, że Polacy z zaufaniem wyglądają swego losu z ręki obu cesarstw, i ramię przy ramieniu z nami współdziałać będą w zapewnieniu zdobyczy i w ostatecznem osiągnięciu wielkiego celu. Oby Bóg dzieło nasze doprowadził do szczęśliwego zakończenia!

Życzenia węgierskie.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego. Z okazyi proklamacyi samodzielnego państwa polskiego otrzymał prezes Koła Biliński następujące depesze Burmistrz Budapesztu, dr Barczy, telegrafował:

Ogłoszenie Królestwa Polskiego budzi w sercu każdego Węgra szczerą radość. Oby Bóg ziścił odrodzenie narodu polskiego w całej pełni i chwale. Miasto Budapeszt i jego ludność przesyłają najgorętsze pozdrowienia.

Hr. Wojciech Apponyi w depeszy do prezesa Koła telefonuje:

Godzina odrodzenia Polski każe mi przesłać radosne życzenia pomyślności, które niechybnie odzwierciadlają uczucia całego narodu węgierskiego.

Prezes Biliński na pierwszy telegram odpowiedział: Do głębi wzruszony cennym dowodem odżycia prastarych uczuć narodu węgierskiego dla Polaków dziękuję panu całem sercem za życzenia, które wspaniała stolica królewska, miasto Budapeszt, i jej ludność przesłała narodowi polskiemu. Oby życzenia te przyniosły nam błogosławieństwo przy żmudnej pracy nad odbudową przyszłego państwa polskiego, w duchu jak najpomyślniejszym.

Na drugą depeszę odpowiedział: Waszej Ekscelencyi jako zawsze wymownemu i wypróbowanemu szermierzowi wolnej Polski dziękuję z głębi serca za łaskawe życzenia, które naród polski tem wyżej cenić musi, że wasza ekscelencya powołuje się równocześnie na uczucia żywione przez cały naród węgierski.

Nadto prezes Biliński wystosował do hr. Juliusza Andrassego następującą depeszę: Chwila wskrzeszenia samodzielnego państwa polskiego, do której naród polski od 150 lat tak gorąco tęsknił, nakazuje mi wspomnieć z niezmienną wdzięcznością o Waszej Ekscelencyi jako o tym, który wiernie i niezłomnie krzewił myśl o wolności naszej drogiej ojczyzny.

Po manifestacyach w Warszawie.

Depesza do monarchów sprzymierzonych.

Warszawa. (B. Kor.) Na odbytem w niedzielę w klubie polskiej państwowości zgromadzeniu wśród burzliwych oklasków uchwalono wysłanie następującej depeszy do cesarza Franciszka Józefa.

Wielkoduszny władco! W radosnym dla narodu polskiego dniu, w którym mu ogłoszono, że dzięki zwycięskiemu pochodowi sprzymierzonych wojsk oraz na podstawie umowy między obu państwami centralnemi, przyznano mu prawa na uwolnionych od Rosyi obszarach polskich, przesyłamy Waszej cesarskiej Mości wyrazy naszej wdzięczności. Jest ona tem głębszą, ile że proklamowany ważny akt stoi w najściślejszym historycznym i psychologicznym związku z sympatyami, jakie Wasze cesarska Mość raczył okazywać naszemu narodowi przez narodowe koncesye udzielone Galicyi, która przez pół wieku mogła się niemi radować, w epoce, którą w rosyjskiej części charakteryzowało bezprawie i prześladowanie, a wreszcie z utworzeniem za zgodą Waszej cesarskiej Mości w Galicyi naszych legionów, zawiązku naszego wojska.

Jesteśmy przekonani, że stosunek państwa polskiego do znajdującej się pod berłem Waszej cesarskiej Mości monarchii, będzie się rozwijał na silnych podstawach wspólnych interesów oraz niezamąconej przyjaźni, której wieczne źródło stanowić będzie pamięć na wielkoduszność Waszej cesarskiej Mości, jak i na nasze wyzwolenie.

Równocześnie uchwalono wysłać manifestacyę dziękczynną i hołdowniczą do cesarza Wilhelma.

Zebranie prasy.

Warszawa. (B. Kor.) 6. listopada. Biuro Wolfa. Po uroczystości proklamowania Polski królestwem zebrali się w hotelu Bristol w Warszawie na zaproszenie gen. gub. Beselera i szefa administracyi cywilnej Kriesa reprezentanci prasy niemieckiej, neutralnej i żydowskiej. Szczególnego znaczenia nabrał ten wieczór dzięki obecności przywódców narodu polskiego i wielu zastępców prasy polskiej. W różnych mowach i odpowiedziach odźwierciedlał się wielki zapał, jaki od wczoraj ogarnął całą Warszawę. Radca legacyjny Mutius powitał zebranych, wyraził nadzieję, że poświęcą swoją pracę porozumiewawczą także nowo utworzonemu związkowi państw centralnych i Polski. W imieniu generał gubernatora przemówił major Schuette i wywodził, że w miejsce słów „Finis Poloniae“ będzie teraz hasłem „Resurrectio Poloniae“. Zakończył toastem na cześć siódmego mocarstwa i prasy. Z polskiej strony podnoszono wciąż myśl wiernego braterstwa broni z mocarstwami centralnemi i dawano wyraz niewygasłej wdzięczności za ostateczne wyzwolenie Polski z pod demoralizującego jarzma Rosyi. Zawadzki wspomniał przedewszystkiem o niemieckich i polskich wojownikach, którzy padli za wyzwolenie Polski. Ks. Radziwiłł wyraził zaufanie polskiej ludności do gen. gubernatora i zakończył wiwatem na cześć generał gubernatora Beselera, wiwatem, który z zapałem przyjęto.

Wśród ogólnej uwagi podniósł reprezentant Szwecyi, że losy Polski i Szwecyi w dziejach przybrały ten sam kierunek zwrócony przeciw Rosyi. Reprezentant Turcyi w doskonałej mowie krytykował bajki mocarstw koalicyi, jakoby były oswobodzicielami małych narodów Europy. Hr. Hutten Czapski wzniósł z zapałem przyjęty okrzyk na cześć przyszłej armii polskiej. Czego niewyrażono w tych wszystkich entuzyastycznych mowach, to mówiono sobie w serdecznych rozmowach z ust do ust w ciągu wieczora. W końcu pożegnano się z uczuciem, że ten wieczór, który zjednoczył reprezentantów prasy, był godnym wydźwiękiem pamiętnego zdarzenia proklamacyi niepodległej Polski.

Zwołanie komisyi głównej Sejmu Rzeszy

Berlin. (B. Kor.) Główna komisya parlamentu zwołana została na czwartek na posiedzenie, na którem oczekiwane są oświadczenia kanclerza państwa o kwestyi polskiej. Komisya czyni tem samem użytek z możliwości przewidzianej w edykcie odraczającym parlament, co także w czasie, kiedy parlament nie obraduje, mogła się zebrać dla obrad nad kwestyami polityki zagranicznej i wojny.

Za granicą.

Co mówią Francuzi.

Berno (B. Kor.) Prasa francuska wielce zaskoczona jest ogłoszeniem Królestwa polskiego i nazywa je manewrem pozornem i kłamliwym, który ma w błąd wprowadzić Polaków. Paryż jest przedewszystkiem zirytowany tem, że Niemcy i Austrowęgry zdołały się porozumieć co do kwestyi polskiej, podczas gdy Paryż oczekiwał rzeczy przeciwnej. W tym duchu specyalnie Pichon w „Petit Journal“ ubolewa, że Petersburg wcześniej nie posłuchał napomnień. „Temps“ rozczarowany woła, że proklamacya ta dopełniła miary niewoli i wyzysku Polski, i wskazuje Polakom na oświadczenie W. ks. Mikołajewicza z sierpnia 1914, które są proklamacyą ważną i wiarygodną.

Kolonie polskie w Szwajcaryi.

Berno. (B. Kor.) Z okazyi proklamowania samodzielnego państwa polskiego kolonie polskie w Zurychu, Bernie, Lozannie, Rapperswylu i innych miastach urządziły zgromadzenia, na których przyszło do radosnych manifestacyi. Polskie muzeum narodowe w Rapperswylu przystrojono odświętnie. Dzienniki szwajcarskie środkowej i wschodniej w artykułach wstępnych wyrażają serdeczne życzenia pod adresem Polaków.

Komisya kontroli długów państwa.

Wiedeń. (B. Kor.) Dziś odbyło się posiedzenie komisyi kontroli długów państwowych rady państwa. Minister skarbu **Marek** oświadczył, że kredyty państwowe, obowiązania państwa za wszelką cenę nawet wśród największych ograniczeń muszą być wypłacone. Lepiej cierpieć i głodować, niż nie zadośćuczynić swoim zobowiązaniom. Nasze życie gospodarcze po wojnie potrzebuje przedewszystkiem kredytu zagranicznego, aby pokryć zapotrzebowanie surowców, a znajdzie kredyt tylko wtedy, jeżeli zagranica będzie miała przekonanie, że kredyt państwowy Austryi przetrwał niezachwianie nawet te ciężkie burze. Za wszelką cenę postarać się należy o pokrycie procentów. Dlatego trzeba się ustawicznie starać o podwyższenie dochodów państwa. Dodatki wojenne do istniejących podatków zdaniem ministra są tylko tymczasową najodpowiedniejszą formą podwyższenia dochodów.

Minister poczynił następnie oświadczenia co do formy przyszłej piątej pożyczki wojennej, która ma podlegać na 5 i pół procentowych w 40 latach spłacalnych zapisach dłużnych i 5 i pół proc. bonach skarbowych o terminie 5 i półletnim. Komisya uchwaliła udzielić swojej kontrasygnaty co do długoterminowej pożyczki jednomyślnie, co do bonów skarbowych wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Na zachodzie.

Atak lotników niemieckich.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Wielki sukces naszych eskadr bombardujących nad Sommą! Znowu wielki skład amunicyi zniszczony!

W nocy z 6 na 7 bm. niemiecka eskadra samolotów zaatakowała bombami francuski obóz wojskowy w dolinie Bois Gressaire i w Bois Celestin. (na północ od Cerisy nad Sommą). Stwierdzono dobry skutek w namiotach i barakach, w których wybuchł pożar. Druga eskadra tej samej nocy obrzuciła bombami wielki dworzec amunicyi w Cerisy, gdzie stały długie pociągi towarowe. Dworzec ten, który jest punktem środkowym dla dostarczania amunicyi Francuzom nad Sommą, został wraz z sąsiednim składem amunicyi zapalony. Wnet wybuchły jasne płomienie. Wielki skład amunicyi wśród ciągłych detonacyi wylatywał w powietrze. Miejsce pożaru i stanowisko reflektorów nasi lotnicy ostrzeliwali z karabinów maszynowych. Olbrzymie słupy dymu ponad pogorzeliskiem można było dostrzedz jeszcze na wysokości 2800 m. Wybuchy i wstrząśnienia słychać było aż do St. Quentin. Pożar trwał aż do białego dnia. Tej samej nocy inna eskadra obrzuciła bombami 20 miejscowości i obozów, zajętych przez Rosyan poza frontem francuskim. Uszkodzono również celnymi rzutami Proyart, Amiens i Longueau. Na drodze Amiens—Pont de Metz celny rzut bomby 50 kg. zniszczył jadący pociąg.

Z frontu rumuńskiego.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Biuletyn bułgarski z 7 bm. Front macedoński: Sytuacya niezmieniona. W łuku Czerny żywa czynność artyleryi. Zresztą na całym froncie słaby obustronny ogień artyleryi i potyczki oddziałów stróżujących. Lotnicy nieprzyjacielscy rozwinęli żywą, ale skuteczną działalność poza naszym frontem. Front rumuński: Wzdłuż Dunaju miejscami ogień artyleryi i piechoty. Ogniem odpędziliśmy kilka statków holowniczych poza wyspą Golem Kalafat. W Dobrudży nieznaczne potyczki między oddziałami wywiadowczymi. W Konstancy ostatnie dwa bombardowania ze strony floty rosyjskiej 2. i 4. zrządziły znaczne szkody.

Pomoc francuska dla Rumunii.

Berlin. Duńska „Berligske Tidende“ dowiaduje się z francuskich źródeł o następujących szczegółach, odnoszących się do pomocy, jakiej Francya i Rosya udzieliła Rumunii. Całego materyału wojennego i amunicyi dostarczyła Rumunii Francya, a mianowicie oprócz karabinów również zwyż 1000 dział szybkostrzelnych, przeszło milion granatów, samolotów, automobilów i t. p. Nadto wysłano do Rumunii z Francyi wielkie ilości materyału surowego, stali, tudzież maszyn potrzebnych do wyrobu amunicyi. Przewóz uskutecznia się zapomocą rosyjskich wagonów kolejowych pod francuskim nadzorem. Rosya natomiast oprócz 3 dywizyi, przysłanych do Rumunii z początkiem wojny, wysyła obecnie dalsze posiłki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy naszemu synowi oddali ostatnią przysługę, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, WPanom Profesorom: p. Patoczce, p. Zakłockiemu, p. Walewskiemu, pod którego przewodnictwem wykonali koledzy Zmarłego chór, oraz p. Leonowi Kornasiowi za piękną i wzruszającą nad grobem Zmarłego mowę i pobożnej Publiczności składamy serdeczne na tej drodze Bóg zapłać.

Józefowie Kozubowie.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „GŁOSU NARODU“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.

Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: Pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości z Rosyi, które zamieszczamy stale bezpłatnie:

Helena Kukielowa prosi o wiadomość o synach Janie i Maryanie, również o rodzinie Swesyńskich z Bolesławia. Odpowiedź tą samą drogą.

Kulesza Róża zamieszkała w Charkowie, zapytuje siostrę Maryę i szwagra Strzeleckich, zamieszkałych w Warszawie. Nowa Praga, ulica Konopacka 12, o zdrowie i wia-[illegible]

…ostwo Kamockich w Warszawie zawiadamia ciotka, że październikowe listy Wery i Tadzia pół roku były w drodze. Na pierwsze pytanie Tadzia odpowiadam, że treści listu pisanego w Kaliszu, nie znałam. Z Kaziem mogę porozumieć się tylko osobiście. Co do drugiego pytania, to potwierdzam, co mówiłam Wincentemu. Jeżeli procentów nie płacą, to proszę zmienić list zastawny.

Kwasieborski Jan zawiadamia rodziców, Warszawa, Wilcza 11—20, że jest zdrów i prosi o odpowiedź pod adresem: Moskwa, Sretienka, Prosfirin zaułek, Wacław Łukowski dla J. K.

Królikowski Wacław dziękuje za wiadomość księdzu Bronisławowi Ekiertowi w Radomiu. Wacia i Tarłowskich odszukam, zakomunikuję. Karolina i Julia zdrowe, mieszkamy w Trójcy Nerli, gub. twerskiej.

Kreczmer Zygmunt z Sosnowca w odpowiedzi zawiadamia ojca, że jest zdrów i pozostaje na dawnem stanowisku. Dzienniki sosnowieckie „Iskrę” i „Kuryer” proszę o przedruk.

Kotwiczowa Izabela donosi synowi Janowi Kotwiczowi gub. wileńska, poczta Michaliszki, majątek Turły, że zdrowa, mieszka w Zawołoczycach Hatlowskich. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Kwiatkowski Zdzisław zawiadamia matkę Władysławę, siostrę Eugenię i Helenę Zipser w Radomiu, Maryę Pachniewską w Kielcach, iż zdrów, jest w szkole. Wujostwo Marcinowie, Tala w Archangielsku. Adwokat Olewiński z rodziną w Mińsku, Jurek w Orenburgu, zdrowi. Znajomych doktora Olewińskiego proszę o zakomunikowanie rodzinie i o wiadomość o swej rodzinie i rodzicach. Odpowiedzi oczekuję przez „Ech Polskie”.

Kraińscy Wacław i Kazimiera zawiadamiają rodziny swe, przebywające w Warszawie i w Płockiem, że są zdrowi.

Kruszewska Zofia donosi Kryńskim w Ćmielowie, że Wiktor zdrów, w 4-ej kl. szkoły polskiej w Mińsku, Wacław w Piotrogrodzie, zaułek Kowieński 26, Stefan (podporucznik) gub. liflandzka, miasto Zegewald, dobra Kronenberga.

Tadeusz **Kieruczenko** zawiadamia ojca i matkę, brata Kazimierza i siostrę Stanisławę i wszystkich znajomych, że jest zdrów, znajduje się w Czelabińsku, orenburskiej gub., i prosi o wiadomość o rodzicach pani Ludwiki Puszkowskiej.

Maryę Kopytowską, Warszawa Widok 19, zawiadamia Tadeusza z rodziną, Moskwa, Preczistienka 10, że są zdrowi. Prosi o wypłacenie z pieniędzy, które będą dostarczone, 700 rb. Herszenzonowi z Nowego-miasta za pośrednictwem szwagra Wacława i Zofii Stawińskiej. Zygmunt z Elektoralnej jest zdrów. List Stefana z 14 grudnia 1915 otrzymany. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Kieszkowski Józef z warsztatów pruszkowskich zawiadamia brata, Stan. Żbika, dom Krawczyka, że jest zdrów, jak również brat Antoni zr odziną. Pracuje w depot kolei Południowej, na St. Nikitówka, w gub. jekaterynosławskiej.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Tadeuszostwa Lekszyckich** z córkami, proszę o łaskawe zawiadomienie ich syna Wacława za pośrednictwem „Echa Polskiego”, albo: poczta Matusów, gub. kij., cukrownia, W. Lekszyckiemu. Pisma proszę o przedrukowanie tego ogłoszenia.

Ludkiewiczowa Ksawera zawiadamia męża Zdzisława Warszawa, Erywańska 5, że jest zdrowa i prosi o wiadomość o sobie i majątku przez Zdzisia. Wiadomość miała w kwietniu przez ogłoszenie.

Musztarski Walenty, ewakuowany z warsztatów kaliskich zawiadamia żonę, że jest zdrów.

Marcinkowska Józefa donosi rodzinie w Janowicach, Chądzyńskim w Orłowie, Paculom w Kole: wszyscy w Borchowie zdrowi, Stefanom przybyła w październiku córeczka Jadwiga, Stefan wyjechał na posadę, Władzio w III-ej klasie szkoły polskiej w Mińsku. Prosi o modlitwę za duszę śp. Maryi Jawłowskiej, zmarłej w październiku. Hieronim i Stenio pracują samodzielnie. Gdzie ciotka Celina i synowie Nuzi? Prosimy o wiadomości o wszystkich tą samą drogą.

Marya Nurczyńska prosi wielebnego dziekana Zagrzejewskiego w Piotrkowie o zawiadomienie siostry Franciszki Lasoń, że zdrowa, jest z państwem i że prosi o wiadomości o swoich.

Maryan i Zygmunt Majcherscy z Piotrkowa zawiadamiają ojca swego Józefa i rodzinę w Piotrkowie, Bykowska nr. 65, dom własny, że są zdrowi i mieszkają w Niżnie-dnieprowsku, ekateryn. gub. w fabryce dawniej B. Hantkiego. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Niewiadowski Teofil, ewakuowany z warsztatów kaliskich, zawiadamia żonę Annę i Antoniego Sosnowskiego, Warszawa, Okopowa 53—27, że jest zdrów i prosi o wiadomości pod adresem: Depot kolei Połudn., st. Nikitówka, gub. jekaterynosławska. Brat Stanisław w Mińsku. Japracuję razem z p. Musztarskim.

Nowakowski Maryan Stanisław zawiadamia swą matkę Stnisławę, żonę Aleksandrę, zamieszkałe w sierpniu 1915 r. w Wrszawie przy ul. Sosnowej 10, oraz swą rodzinę, że jest zdrów, i materyalnie dobrze mu się powodzi; prosi o wiadomości tą samą drogą. Adres: Stanisław Bielania, Popówka, stacya dr. żel. mikołajewskiej, Krasnosłabodskaja ul., dom Lebiediewa, brat Grzegorz, lub Administracya „Echa Polskiego” w Moskwie.

Mechowicki Maryan zawiadamia siostry Kamilę Mechowicką i Maryę Grabowską w Warszawie, oraz szwagra Aleksndra Luboińskiego w Wilnie, że do sierpnia 1916 r. pracował na Uralu, obecnie zaś jest w Husiatynie. Rodzina mieszka w Kijowie, Tarasowska 32, m. 5. Wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości.

Nosiekiewiczów Leonostwo i Bronisławę Zaleską, Łódź Radwańska 43, zawiadamiają Aleksandrostwo Zalescy i Janiszewskie, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Wysłali dwa razy pieniądze.

Nowak Karol z Pruszkowa, dom Chojnackiego, zawiadamia żonę Helenę z córką, że ojciec i Szczepan są w Mińsku. Jesteśmy zdrowi; pracuję w depot kolei Południowej na st. Nikitówka w gub. jekaterynosławskiej.

Księdza Antoniego Montaka proszę o zawiadomienie mej rodziny z Pragi, że pracuję ws zkole polskiej w Odessie, jestem zdrowa, tęsknię i proszę o wiadomości. Leonarda Piasecka.

Moczulscy Franiostwo z Kałacza proszą ciotkę Aleksandrę Randau, zamieszkałą w Wilnie, Montwiłłowska ul. 15, zawiadomić o sobie tą samą drogą. O stryju doszła nas smutna wiadomość. Jesteśmy zdrowi, mamy dwoje dzieci: Marysia i Halusię. Prosimy serdecznie, jeżeli można, przyjechać do nas na stałe.

Maciejowska Zofia zawiadamia rodziców w Płocku, że wyjeżdża na urlop do Kiedrasówki. Zdrowa i dobrze zaopatrzona. Co porabia rodzeństwo?

Sandecki Ryszard zawiadamia matkę Katarzynę Sandecką (Warszawa, Wielka 41—9), że jest zdrów i tęskni za rodziną. Prosi o wiadomości o teściowej Czartkowskiej i dzieciach.

Staszewski Jerzy zawiadamia rodziców w Płocku, że jest zdrów, w Borchowie zostaje do września, poczem jedzie na uniwersytet kończyć studya. Z Władkiem i jego braćmi koresponduje; są zdrowi.

Księdza Izydora Słyczko w Wilnie, pp. Napoleoństwo w Prudziszczach, B. Przeździeckiego, w Oszmiańskiem, B. Jasieńskiego pod Grodnem zawiadamia Jan Piekutowski że zawdzięczając p. Niklewskiemu znajduje się z rodziną w zadawalniających warunkach materyalnych, prosi tą samą drogą o wiadomości o sobie, oraz o rodzicach, mieszk. w łomżyńskiej gub., pow. mazowieckiego.

Wernic-Wcsińska Magdalena zawiadamia Wosińskich w Sosnowcu, że wszyscy zdrowi. Aniela chodzi, zaczyna mówić, jasnowłosa, niebieskooka, pieszczocha dziadków. Tęsknimy. Zygmunt pisał zimą. Tadzio Rutkowski z Sosnowca i Oleś Hakowski z Warszawy-Pragi, służą w wojsku, często pisują. Jak zdrowie cioci Julci i stryjów z rodziną.

Eugeniuszostwo Stallingerowie i Filomena Ryszowska zawiadamiają pp. Emilię Klejber (Warszawa, Żórawia Nr. 5) i Bronisławę Bresling, Wołomińska 52 (Szmulowizna), dom p. Krajewskiego, że są zdrowi i mieszkają w Dorpacie, ul. Lodejna 19 a, m. 12 i proszą je o wiadomość tą samą drogą; również proszone są o podanie o sobie wiadomości pp. Henryka Wereszczyńska z siostrą Mizą, Warszawa, Cissowska Jadwiga i Kowalska Felicya z rodzinami, Łódź, oraz p. Władysław Podgórski z rodziną, Kraków.

Zofa i Henryk Zagrodzcy zawiadamiają rodziców swoich (Radom, plac Soborny 2 lub Zwoleń, gub. radomska), że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Janka wyszła za mąż i mieszka z mężem. Lolo i Ryś zdrowi. Prosimy o wiadomość tą samą drogą.

Rodzice **Stefanii Wojtkiewicz,** żony lekarza-dentysty, zamieszkałej z mężem Janem Wojtkiewiczem, w Warszawie (Obożna 11—6) zawiadamiają, że są zdrowi, jak również i rodzeństwo. Hanusia jest narzeczoną Stanisława Daczyńskiego, artysty z Polskiego warszawskiego teatru. Stasia Dylewska i ciocia Brońcia zmarły w miesiącu marcu. Prosimy o jakiekolwiek wiadomości o sobie.

Mikołaj Wisznicki uprosza o zawiadomienie p. Aleksandrae Janowskego, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, że żyje, zdrów, z rany wyleczony i obecnie już zdala od wszelkiego niebezpieczeństwa — sercem i myślą z wami.

Proszę uprzejmie o zawiadomienie **Gustawa Walewskiego**, zamieszkałego w Będzinie przy ulicy Nowy-Rynek dom Rotnera, a również brata jego doktora Leopolda Walewskiego, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiej, że brat ich Edward Walewski mieszka w irkuckiej gubernii w m. Kireńsku, ulice Kurbatowska, zakład szewski Wojciechowskiego. Jest zdrów i prosi o zawiadomienie, co słychać u rodziców.

Wilczyński Stefan, chorąży, zawiadamia rodziców swych w Warszawie, „Syrena“, Krak. Przedmieście 88, że jest zdrów i prosi o wiadomość tą samą drogą.

P. Kazimiera Zaręba prosi uprzejmie o zawiadomienie p. Maryi Goślickiej, zamieszkałej w Warszawie, że mieszka w irkuckiej gub. w Wiercholeńskim powiecie w wiosce Znamience. Są zdrowi. Zosia tęskni za p. Goslicką. Prosi bardzo oi zawiadomienie, co się stało z rzeczami, które pozostały w Nowomińsku klucz u Ciesielskiej.

Wernik Bronisław, zamieszkały w Strelcówce, gub. charkowskiej, wraz z żoną, Tolkiem i Prawdą, zawiadamia dzieci swoje w Warszawie (Krucza 22 i Sadowa 8), iż wszyscy są zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą o sobie i o Janowie. Zamieszkują tu również Niepokoyczyccy. Aleksandrowa Chybowska przebywa z dziećmi w Krasnym Brzegu, gub. mińskiej, mąż w Kopyłowie.

Janinę i Maryana Zdzienickich w Warszawie (Mokotów, pensya żeńska) prosimy o wiadomości o sobie i całej rodzinie Dażwańskich. Mieszkamy w Tyflisie wszyscy zdrowi, bez zmiany, tak samo Franio i Edzio. Adres: Saperny zaułek Nr. 3, Euzebiusz Wardein.

Żochowscy Józefostwo z Budzienicz zawiadamiają ojca swego Antoniego Maryewskiego i rodzeństwo w Miechowie, że są zdrowi, tęsknią bardzo i niespokojni są o ich losy. Wiadomość przez ministeryum spraw zagranicznych otrzymaliśmy. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Henryk i Wnda Arndt zawiadamiają rodzinę w Warszawie, Teodora Arndt — Chmielna 20, Leokadyę Arndt i Nowakiewiczów — Solec nr. 103 m. 30, Józefę Arndt — Chmielna 7, że są zdrowi, nieźle się mają. Tadzio,Leo, Hela — u Janiszowskich; Lutek pracuje z Tadziem; Gutek i Józef — zdrowi, pisują. Tadzio i Leo tęsknią za wami. Bardzo żałujemy, że was tu nie ma. Staramy się wysłać wam pieniądze. Bardzo dużo pisaliśmy do was, — odpowiedzi nie mamy.

Bronisław Adamowski zawiadamia rodziców w Pyrach pod Warszawą, brata Bolesława w Warszawie, krewnych i znajomych, że jest zdrów, pracuje w tem samem miejscu. Zamieszkuje Rostów nad Donem, ul. Woroncowska nr. 30. Prosi tą samą drogą o wiadomości o sobie.

Franciszek, Henryk — Stanisław **Andrzejewscy** i Romanostwo Wysoccy zawiadamiają rodziny w Warszawie i Lublinie, że są zdrowi. Franciszek — w warsztatach Niżnie-Dnieprowskich; Henryk na kolei północnej; Stanisław — w Witebsku, kol. rygo-orłowskiej; Wysoccy — w Sinielnikowie, gub. ekaterynosławskiej.

Marcela z Podściańskich Bartkiewicz z Kowla prosi pp. Rzewuskich w m. Dębinie pow. chełmskiego, albo p. Bednarskiego o wiadomość o jej braciach Władysławie, Piotrze i Józefie, gdzie są i co się z nimi stało. Ja z p. Biernacką mieszkam w Saratowie, Kirpiczna 250; o Franku nie mam wiadomości

Wydział krajowy
Lw 103 125/916.

Ogłoszenie wezwania.

Postanowieniem c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z d. 26. sierpnia 1916. P. XVI. 181/16 3. został Wincenty hr. Łoś, zamieszkały w Krakowie, uznany niewłasnowolnym, a kuratorem jego ustanowiono Witolda hr. Łosia z Żyznowa ad Strzyżów. Wobec tego zaszła co do osoby Wincentego hr. Łosia przewidziana w art. VIII. aktu fundacyjnego przeszkoda spełniania urzędu rozdawcy stypendyów z fundacyi ś. p. Feliksa Antoniego hr. Łosia.

Prawo rozdawania stypendyów z tej fundacyi należy do seniora rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów. Wrazie gdyby rzeczywisty senior nie mieszkał stale w obrębie monarchi austryacko-węgierskiej, jeżeliby był niewłasnowolnym lub z jakiejkulwiek innej przyczyny nie posiadał w całej pełni praw obywatelskich, wykonywane ma być przez cały czas trwania tego stanu rzeczy powyższe prawo rozdawnictwa przez tego najstarszego po nim członka rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów, u którego żadna z tych przeszkód nie zachodzi.

Wydział krajowy wzywa każdego, kto mniema, że w zastępstwie niesamowolnego rozdawcy ma na teraz prawo powyższego rozdawnictwa stypendów, aby zgłosił się pisemnie do Wydziału krajowego **najdalej do 1-go grudnia 1916.** a do pisma swego dołączył swą metrykę chrztu względnie urodzenia. tudzież dowody pochodzenia z rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów.

W Białej, dnia 1-go listopada 1916.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
2994

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wovczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.